Nr. 272 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 28 listopada 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sprawa rozwiązania Sejmu.

Wybuch strejku w przemyśle włókienniczym województwa łodzkiego.

WARSZAWA, 26. listopada. (Tel. wł.). Dzisiaj walne zebranie delegatów robotniczych klasowego Związku włókienniczego w Łodzi wypowiedziało się jednomyślnie za strejkiem, który rozpocznie się w czwartek rano i obejmie całe województwo łódzkie z wyjątkiem przemysłu pończoszniczego i dzianego. Również Polski Zw. zawodowy N. P. R. i Ch. D. przyłączyły się do akcji strejkowej, organizowanej przez Związek klasowy.

Dzisiejsza konferencja w ministerstwie pracy przedstawicieli robotników i przemysłowców pod przewodnictwem inspektora pracy, p. Klotta nie doprowadziła do rezultatu. P. Klott stwierdził, że płace większości robotników przemysłu włóknistego w Łodzi wynoszą o 40 proc. mniej niż przed wojną według skali złota. Mimo to przemysłowcy opierali się żądaniu robotników wypłacenia 23 proc. podwyżki i oświadczyli, że odpowiedź dać mogą dopiero za kilka dni po porozumieniu się z swymi mocodawcami.

Wobec tego tow. Szczerkowski oświadczył, że robotnicy czekać nie mogą i od jutra przystąpią do strejku.

—:·:—

Czy kurs reakcyjny w ministerstwie spraw wewn.?

WARSZAWA, 26. listopada. (Tel. wł.). Minister Ratajski konferował z vicepremierem Thuguttem w sprawach uregulowania stosunków na kresach wschodnich, omawiano zwłaszcza nominację podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Jako kandydatów na to stanowisko wymieniają senatorów Kasznicę (klub Dubanowicza) i Smulskiego (Ch. D.) oraz p. Urbanowicza, który się tak odznaczył jako szef Wydziału bezpieczeństwa w smutnych dniach grudniowych r. 1922.

Wszyscy ci kandydaci są reakcjonistami, a mianowanie jednego z nich wyjaśniłoby dostatecznie, że p. Ratajski ma zamiar działać w duchu reakcyjnym, sprowadzając do fikcji rolę vicepremiera Thugutta.

—::—

Wykrycie wielkiego spisku komunist. w Czechosłowacji.

WIEDEŃ, 26. listopada. (Pat). „Wr. Allg. Ztg." donosi, że władze czechosłowackie wpadły na trop nowego wielkiego spisku komunistycznego przeciw bezpieczeństwu państwa czechosłowackiego i przeciw urządzeniom wojskowym w tem państwie. Śledztwo wykazało, że centrala spisku znajdowała się w Wiedniu. Dotąd aresztowano 27 osób. Podczas rewizji znaleziono wiele materjału, między innymi tajne rozkazy dotyczące wysadzenia koszar w powietrze. Władze czechosłowackie zwróciły się do władz austrjackich o pomoc w przeprowadzeniu śledztwa.

—::—

Bliskie rozpadnięcie się faszyzmu włoskiego.

RZYM, 26. listopada. (A. W.). Mowa Mussoliniego, w której przyznaje wyraźnie, że popularność faszyzmu we Włoszech maleje, stanowi główny temat rozważań w kołach politycznych. „Il Mondo" przynosi zasadniczy artykuł występujący w imieniu całej opozycji. W artykule tym stwierdza, że Mussolini skazany jest obecnie na to, aby prowadzić rozpaczliwą walkę o istnienie swego rządu w tym samym parlamencie, który dotąd był przez niego wyszydzany, a który obecnie nie jest pełnym parlamentem. Mussolini zrozumiał, że konieczność nakazuje mu zawieranie kompromisów, a to właśnie wywołało zupełną demobilizację faszyzmu. Sprawa zaszła zbyt daleko. Faszyzm ma do wyboru, albo zachowywać się tak jak dotąd, a tem samem tracić popularność w kraju, albo rozpaść się całkowicie.

—:::—

Wykłady w Szkole partyjnej.

WARSZAWA, 26. listopada. (Tel. wł.). Od kilku dni odbywają się tu wykłady w partyjnej szkole P. P. S., które trwać będą przez dwa tygodnie. Zjechało się trzydziestu kilku towarzyszy z różnych miast kraju.

—:::—

P.P.S. wobec min. Sikorskiego.

WARSZAWA, 26. listopada. (A. W.). P. P. S. po odbytych wczoraj obradach klubowych, powzięła rezolucję, że P. P. S. uważa przesilenie na stanowisku ministra spraw wojskowych za niepożądane. Stanowisko klubu wobec min. gen. Sikorskiego jest niezmienione, a P. P. S. zachowuje się wobec niego tak jak wobec całego rządu premiera Grabskiego.

—:::—

Konflikt angielsko-egipski.

KAIR, 26. listopada. (Pat). Reuter donosi, że na wczorajszem posiedzeniu parlamentu prezydent odczytał dekret królewski, odraczający obie Izby na jeden miesiąc. Wszyscy posłowie rozeszli się w spokoju. W mieście panuje spokój.

LONDYN, 26. listopada. (Pat). Reuter donosi z Kairu, że w drodze do Egiptu i Sudanu znajdują się wojska angielskie z Suezu, Malty i Gibraltaru.

ALEKSANDRJA, 26. listopada. (Pat). Reuter donosi, że z załogi angielskiej krążownika pancernego brakuje od 48 godzin 2 marynarzy. Zarządzono śledztwo.

GENEWA, 26. listopada. (Pat). Jak podaje Szwajc. Agenc. Telegr., protest parlamentu egipskiego będzie zakomunikowany rządom członków Ligi Narodów. Sekretarjat Generalny Ligi Narodów potwierdzi jedynie odbiór pisma przewodniczącego parlamentu egipskiego.

—:::—

Podział funduszu ubezpieczeń społecznych G. Śląska.

PARYŻ, 26. listopada. (Pat). Rokowania w sprawie podziału funduszu ubezpieczeń społecznych Górnego Śląska postępują naprzód w tempie powolnem, z powodu opornego stanowiska delegatów niemieckich. Podczas ostatnich narad w Krakowie tejże komisji arbitrażowej, delegat niemiecki proponował wypłacenie Polsce jednego miljona marek w złocie, obecnie wyraził gotowość zlikwidowania pretensji polskich przez wypłacenie 3 miljonów marek w złocie. Minister Sokal oświadczył jednakże, że i ta nowa propozycja niemiecka jest również nie do przyjęcia i że nie może ona służyć za podstawę dalszej dyskusji. Członkowie komisji arbitrażowej senator Abbiate (Włochy), prof. Moser (Szwajcarja) i prezes Lindstedt (Szwecja) są skłonni uważać, że suma, proponowana przez Niemcy jest niedostateczna. Decyzja komisji arbitrażowej będzie powzięta jeszcze w bieżącym tygodniu.

—:::—

Rozwiązać sejm, czy zmienić konstytucję?

Rozbicie polityczne, mnogość stronnictw działających i zwalczających się w sejmie i niemożność wytworzenia większości, któraby zdolną była do objęcia rządów i wzięcia za nie odpowiedzialności, to wszystko wytworzyło sytuację polityczną, która w cień usuwa parlament, reprezentację społeczeństwa, i oddaje władzę w państwie rządowi pozaparlamentarnemu. Jesteśmy w Polsce świadkami niespotykanego nigdzie zjawiska, że prawie od roku rząd nie mający należytego oparcia w sejmie, rząd wcale z sejmu nie wyłoniony, posiada prawie nieograniczone pełnomocnictwa. Fakt niebywały, że parlament sam dobrowolnie przelał swe prawa ustawodawcze na rząd, za którego działalność ani jedno stronnictwo sejmowe nie bierze odpowiedzialności.

I przy równoczesnem istnieniu sejmu i senatu, kiedy te dwa ciała konstytucją jedynie do stanowienia prawa powołane obradują, rząd także wydaje ustawy i to najważniejsze.

Sejm pozbawił się sam swych praw jakgdyby w świadomości, że nie może spełnić swoich obowiązków.

Powstała sytuacja conajmniej dwuznaczna, że przy ustroju państwowym w teorji bardzo demokratycznym, mamy rządy absolutne, skupione w ręku rady ministrów i prezydenta państwa, który wedle brzmienia konstytucji niema żadnej władzy.

Tego rodzaju stan rzeczy jest dla demokracji wprost zabójczy, zabija bowiem wszelką wiarę w ustrój państwa wyrastający z samego społeczeństwa. **Dyskredytowanie parlamentaryzmu jest robotą na rzecz absolutyzmu**

Ponieważ nie ma widoków, aby z tego sejmu można było uczynić ciało twórcze, klub posłów socjalistycznych dąży do rozwiązania sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie obowiązującej ordynacji wyborczej.

Reakcyjna prawica, również z sejmu niezadowolona, bo nie daje jej władzy w państwie, chciałaby najpierw uwstecznić konstytucję, zmienić ordynację wyborczą i pozbawić prawa wielką ilość obywateli prawa wyborczego, gdyż dopiero po takiej operacji spodziewa się dojść do władzy.

Poglądy te są obecnie przedmiotem dyskusji, a prasa warszawska zamieszcza liczne głosy posłów z różnych stronnictw w tych sprawach.

—:::—

Co mówi wicemarszałek Moraczewski?

— Wyczuwam — oświadczył pos. Moraczewski — że opinja w kraju od czasu ostatnich wyborów zmieniła się i że zarządzenie kontroli opinji zapomocą nowych wyborów dałoby inne wyniki, aniżeli tu widzimy w Sejmie obecnie. Byłoby to dla życia publicznego bardzo korzystne. Jednak nie widzę możliwości przeprowadzenia nowych wyborów, bowiem przepisy konstytucyjne uzależniają przedwczesne rozwiązanie Sejmu od zgody jednego z ciał ustawodawczych lub — jednego z nich i prezydenta Rzeczypospolitej.

Nie widzę jeszcze zgody na to, ani Sejmu, ani Senatu. Mogę to mówić tem śmielej, że co do mojej osoby gotów jestem w każdej chwili złożyć mandat, nawet gdybym miał tę pewność, że nie zostanę ponownie wybrany. Nie sądzę jednak, aby w Sejmie czy Senacie znalazła się większość, któraby przedwcześnie zrezygnowała z tej pozycji społecznej, którą daje mandat. Nie mam tu na myśli dyet poselskich, choć i to z pewnością odgrywa rolę u niektórych; ale — ta możność rozmowy z ministrami, z prezydentem Rzeczypospolitej, z wszystkimi dygnitarzami, możność interwencji, uzyskiwania stanowisk lukratywnych są tak nęcące, że wielu z posłów nie zechce składać mandatu zawczasu. Cokolwiek zatem ktokolwiek mówi mi o możliwości rozejścia się w krótkim czasie Sejmu słucham tego ze sceptycyzmem.

— Gdyby jednak posłowie nabrali chęci do rozwiązania Sejmu, nie sądzi p. marszałek, że dobrze byłoby zmienić przedtem ordynację wyborczą, by skład przyszłej Izby był wyższy intelektualnie?

— Mógłbym się zgodzić na zamianę głosowania z list na wybory jedno lub dwumandatowe, gdybym nie przeżywał tyle razy tego rodzaju wyborów do parlamentu wiedeńskiego, czy Sejmu galicyjskiego.

Przy zastosowaniu wyborów z okręgów jednomandatowych Sejm pod względem intelektualnym zmieniłby się znacznie; weszłoby do Izby około 80 procent drobnych rolników, ponieważ z natury rzeczy wieś odłączyłaby się od miasta, zaś małe miasteczka utonęłyby we wsi. Tutaj dodam, że narzekania na poziom Sejmu nie są zbyt słuszne, bowiem Sejm jest taki, jaką jest ludność, a ludność nie jest wyrobiona politycznie.

— Mówią, że nadanie praw wyborczych kobietom tak ujemnie oddziaływa na dobór posłów w Sejmie.

— Miałem tyle przykrości w rządzie z powodu kobiet, że obecnie już muszę walczyć o ich prawa. Kobiety wyborczynie były pretekstem, którym p. Witos, jako minister rolnictwa w moim gabinecie w r. 1918 przy układaniu przez rząd ordynacji wyborczej zasłonił się, by wyjechać i nie wrócić. Oświadczył, że się nie zgadza z uchwałą Rady ministrów, nadającą kobietom prawo wyborcze. Jeśli mimo tak energicznego protestu wtedy nie ustąpiliśmy, to dlatego, że wówczas, jak i teraz miałem i mam przekonanie, iż kobiety muszą mieć prawa polityczne narówni z mężczyznami. Mam tę wiarę, że kobiety nie dałyby sobie prawa tego tak łatwo odebrać.

— Co myśli p. marszałek o projektowanej przez niektóre grupy polityczne rewizji konstytucji?

— Rewizja konstytucji powinna się odbyć w następnym Sejmie. Zresztą... już teraz zniósłbym Senat, jako instytucję niepotrzebną, opóźniającą wejście w życie ustaw, a pozatem rozszerzyłbym prawa prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie rozwiązywania Sejmu, gdyby się okazało, że Izba nie jest zdolną do pracy. Jest to moje osobiste mniemanie.

—:::—

Wywiad z posłem Niedziałkowskim.

Poseł Mineczysław Niedziałkowski, autor projektu konstytucji i ordynacji wyborczej, który klub P. P. S. zgłosił w Sejmie ustawodawczym, zapytany przez nas, o stosunek do projektu zmiany ordynacji wyborczej, powiedział:

— Istota demokracji parlamentarnej polega na tem, żeby parlament odzwierciadlał stan opinji publicznej. Przez to samo pomniejsza się groźbę ostrych bezpośrednich starć w społeczeństwie i ułatwia się przejście do nowych form życia bez ciężkich i krwawych walk. Parlament, któryby opinji społeczeństwa nie odzwierciadlał, traci tę swoją zasadniczą funkcję społeczną, klapa bezpieczeństwa zostaje zamknięta i kocioł w każdej chwili może wylecieć w powietrze.

Jak p. poseł zapatruje się na projekty zmiany ordynacji wyborczej?

— W mojem przekonaniu wszelkie projekty zmiany ordynacji wyborczej, o ile mają one doprowadzić w konsekwencji do fałszowania reprezentacji społeczeństwa, są nietylko sprzeczne z istotą demokracji, ale szkodliwe pod względem państwowym.

— Projektodawcom chodzi przecież o uzyskanie stałej większości, co wzmocniłoby państwo.

— Zagadnienie większości w parlamencie jest zagadnieniem większości w kraju. Kierunek polityczny, który, nie mając większości w kraju, chce ją zdobyć w parlamencie drogą sztucznej ordynacji wyborczej, prędzej, czy później musi w razie zwycięstwa swego punktu widzenia skłonić przeciwną stronę do rewolucji.

— Jak p. poseł ocenia projekty prawicy i „Piasta“?

— O ile znam konkretne projekty „naprawy“ obecnej ordynacji wybborczej, wysuwane w kołach prawicy i „Piasta“ uważam je nietylko za niedemokratyczne, z czego nie czynię zresztą zarzutu tym kołom — dodaje z uśmiechem nasz rozmówca — ale i za niezmiernie lekkomyślne ze stanowiska przyszłości państwa.

— Mówi się o zmniejszeniu ilości posłów — wtrącamy.

— Niewątpliwie osłabi to bardzo mniejsze stronnictwa i skłoni grupy stosunkowo mniejsze do robienia bloków wyborczych, którym

---

8)

ZOTTAN RONAI.

Kautsky a rewolucja.

(tłumaczone z wiedeńskiego „Kampfu“).

(Dokończenie.)

Warunkami jednak dla takiego przebiegu rewolucji są: pokój zewnętrzny, pokój wewnętrzny w szeregach proletarjatu i organizacja nawskróś całego proletarjatu. Tam gdzie sroży się wojna; gdzie rewolucja krajów zacofanych wywołuje gwałtowne tendencje rozłamowe; gdzie podobnie jak w najpotężniejszem państwie świata, w Stanach Zjednoczonych, masy w małej tylko mierze przeniknięte są organizacją, tam zdobycie władzy przez proletarjat nie może absolutnie mieć takiego przebiegu, jak go przewiduje Kautsky.

Dlatego to socjalizm Kautsky'ego w przeciwieństwie do wojowniczego bolszewizmu jest przeważnie pacyfistyczny; dlatego Kautsky pragnie zapobiec wojnom zewnętrznym przez Ligę narodów, a wojnom domowym w czasie przejściowym przez rządy koalicyjne, — wewnętrznym zaś sporom w obrębie klasy robotniczej przez silną międzynarodówkę. — Wszystkie dążenia wewnętrzno- i zewnętrzno polityczne Kautsky'ego przystosowują się do jego ostatniego rezultatu: że możliwość pokojowego przejścia z kapitalizmu do socjalizmu jest najkorzystniejsza dla budowy socjalizm. Mimo niektórych odchyleń — myślimy tu o kwestji rządu koalicyjnego, o wywłaszczeniu kapitału finansowego — można odnaleść rysy zasadnicze jego „Rewolucji socjalnej“ napisanej w r. 1902 w „Rewolucji proletarjackiej“. Nowe stanowisko dzieła; szczególne podkreślanie pokojowości rozwoju socjalistycznego sprowadzić się da do dwóch przyczyn, które stanowią: pierwsza, to klęska militarnych mocarstw centralnych, która oswobodziła drogę do demokratycznej rewolucji w Europie środkowej, druga stanowi przeniknięcie Anglji duchem socjalistycznym. Najtypowszem i najdonioślejszem zjawiskiem dla Kautsky'ego staje się rewolucja angielska; jego „Rewolucja proletarjacka“ jest w pierwszym rzędzie pewnego rodzaju Vademecum (drogowskazem) dla angielskiej rewolucji.

Poglądy Kautsky'ego na rewolucję obok jego pojmowania zagadnień wojennych, najbardziej przyczyniły się do tego, że właśnie w okresie, w którym ideały jego wchodziły w stadjum urzeczywistniania się, on, przywódca teoretyczny ruchu robotniczego, stał odosobniony i bezczynny. Równie dalekie od terroryzmu Trockiego, jak od metod gwałtu Noskego, odosobnienie jego symbolizowało ziejącą sprzeczność pomiędzy teorją, a rzeczywistością naszych czasów i dowodziło słuszności jego przekonań, że czasy wojenne, oraz rewolucje powojenne są najniekorzystniejszemi porami dla teoretycznego wpływania na masy. Szczególnie dla teoretyków, którzy wciąż mają przed oczyma potrzeby życia praktycznego, ale nie pozwalają na siebie wpływać chwilowym interesom praktyki i nawet w czasie burz społecznych walczą o prawdę. „Nikt nie ma większej potrzeby prawdy, jak prawdziwy bojownik podczas straszliwej walki, z której tylko wówczas wyjść może zwycięsko, jeśli z całą jasnością pozna swoje położenie, swe środki pomocnicze i widoki.“

Słowa, które pisał o Marxie, dadzą się także zastosować do Kautsky'ego, a jasność wewnętrzna, z jaką spoglądał na walki swego czasu, łagodzi w niemałej mierze jego zewnętrzne niepowodzenia.

—:::—

z natury rzeczy demagogja zastępuje walkę programów, poziom walki wyborczej będzie musiał być obniżony.

Na ziemiach wschodnich natomiast, mniejszość polska przy takiej zmianie ordynacji wyborczej straciłaby szanse uzyskania jakiejkolwiek reprezentacji, co ja, jako socjalista, uważam za niesprawiedliwe, ale zapomnienie o tem ze strony nacjonalistów uważam conajmniej za dziwne.

Ewentualne marzenia o kurjach narodowościowych, albo innych wyjątkowych zasadach dla Wschodu, są nierealne wobec przepisów konstytucji, która gwarantuje równość wyborczą i nie przewiduje tworzenia kurji narodowościowych (w myśl konstytucji organizacje narodowościowe mogą istnieć tylko w obrębie związków samorządu powszechnego — formuła p. Dubanowicza).

— Czy P. P. S. wystąpi w obronie obecnej ordynacji?

— Z naszego punktu widzenia ordynacja wyborcza nie jest wcale idealna, ale będziemy jej bronili z całą bezwzględnością przeciwko próbom zmian w kierunku omówionym.

— A zmiana konstytucji?

— Co się tyczy sprawy zmiany konstytucji, wystąpimy z odpowiednim projektem podczas kampanji wyborczej.

— Jakie jest stanowisko P. P. S. w sprawie rozszerzenia władzy prezydenta?

— Narazie zauważę tylko, co nie jest pozbawione odcienia humorystycznego, że kiedy proponowałem na komisji konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego nadanie prezydentowi Rzeczypospolitej w pewnych określonych warunkach n. p. prawa rozwiązania Sejmu (na żądanie jednej trzeciej posłów, na żądanie 800.000 obywateli, na mocy jednomyślnej uchwały rady ministrów), przedstawiciele Z. L. N. i grupy p. Dubanowicza ze szczególną energją zwalczali tę propozycję, jako nieomal „dyktatorską“. Ewolucja myśli Z. L. N. jest w tym wypadku, jak w wielu innych, również szybką, jak niezbyt przepracowaną.

— Ostatnie pytanie: Czy panowie wystąpią z akcją za rozwiązaniem obecnego Sejmu?

— Klub nasz wypowiedział się już za przyśpieszeniem terminu nowych wyborów. Z odpowiednim wnioskiem wystąpimy we właściwym momencie politycznym, który wybierzemy sami w myśl interesów państwa i klasy robotniczej, nie ulegając demagogji z niczyjej strony.

—:::—

Opinje przedstawicieli innych stronnictw.

Przedstawiciel endecji, poseł St. Kozicki stoi na stanowisku, że trzeba znieść proporcjonalność, do czego jednak trzebaby zmienić konstytucję, na co w tym Sejmie nie byłoby kwalifikowanej większości. Narazie endecja zaproponuje przedewszystkiem zmniejszenie liczby posłów, podniesienie wieku wyborców.

— Nasza konstytucja — oświadcza p. Kozicki dalej — jest wzorowana na angielskiej i francuskiej, gdzie rząd odpowiedzialny jest przed parlamentem. Można ją urobić na modłę amerykańską, aby rząd odpowiadał przed prezydentem.

— I panowie będą za tem!

— Będziemy za rozszerzeniem władzy prezydenta. Należy naprzykład dać głowie państwa możność rozwiązania parlamentu, odwołania się do wyborców. Ale przedewszystkiem trzeba zmienić ordynację wyborczą — kończy p. prezes Kozicki.

Poseł Kiernik wytacza parę frazesów na temat, iż obecna ordynacja wyborcza rozproszkuje społeczeństwo. Piastowy projekt odnośnych zmian będzie gotów po zjeździe tego stronnictwa, czyli po 7-ym grudnia.

Poseł Jan Dąbski, prezes zarządu głównego Związku Polskich Stronnictw Ludowych, zapytany o zmianę ordynacji wyborczej, tak wyrażał się w wywiadzie:

— Jakkolwiek obecna ordynacja wyborcza do Sejmu nie jest idealna — jestem za jej utrzymaniem — z jedną jednak korekturą: aby były dopuszczalne związki list. Cały demokratyczny obóz polski musi iść do najbliższych wyborów razem i solidarnie, jeżeli nie z jedną listą, to co najmniej ze związkiem list, przy którym setki tysięcy głosów demokratycz. nie pójdą na marne, jak to było przy ostatnich wyborach. Winę za obecny skład Sejmu ponoszą nie tyle wyborcy, bo oni stosunkowo jeszcze dobrze głosowali, co rozbicie demokracji na kilka zaciekle zwalczających się list. Jeżeli lewica nie zdobędzie się nareszcie na solidarność i na jeden blok wyborczy — to będzie ciągle przegrywać, a przynajmniej nie prędko wyjdzie z sukcesem, bo prawica jest już na tyle mądrą, że do wyborów zawsze pójdzie solidarnie. Przy przyszłych wyborach powinny być tylko dwa bloki (obok mniejszości narodowych): prawicowy i lewicowy i pod hasłem „na prawo“ lub „na lewo“ powinny być przeprowadzone wybory. Wtedy zobaczymy, jaki będzie wynik. Ale na to potrzeba możności tworzenia związku list. Jeżeliby w tym duchu ordynacji zmienić się nie dało, obóz demokratyczny musi stworzyć jednolity blok lewicowy i głosować na jedną listę.

— Czy innych zmian p. poseł nie przewiduje?

— Poza tą jedną zmianą, nie ruszałbym na razie obecnej ordynacji wyborczej, choć nie lękam się wcale jedno czy dwumandatowych okręgów. Ale na to mamy czas. Narazie mamy pilniejsze sprawy, a przedewszystkiem rozwiązanie Sejmu i szybkie rozpisanie nowych wyborów. Z obecnego Sejmu nic już nie będzie. Jest to ciało martwe, sparaliżowane własnym składem. Dlatego należy dać społeczeństwu sposobność do wydania sądu i wybrania nowego Sejmu.

Śniadanie u p. Wojkowa.

WARSZAWA. 26. listopada. (A. W.) Poseł so-
śniadaniem min. spraw zagranicznych Skrzyńskiego
wiecki w Warszawie p. Wojkow, podejmował wczoraj
w hotelu Europejskim.

---

3)

KŁYM POLISZCZUK.

Chrystus ziemi naszej.

(Z ukraińskiego).

Reszta zbrojnych pojechała na drugą wieś jakby się nie stało nic nadzwyczajnego, a ten pozostały uporał się za wszystkich. Cały dzień aż do samego wieczora chodził on z „nezamożnikami“[1]) po wsi i ściągał „dziesięcinę“, a stara wdowa Kyłyna siedziała u stóp przydrożnego krzyża i wyła nad trupem swego syna. Późnym wieczorem, kiedy wychylił się pełny księżyc, a gospodarze zbierali się wieźć do miasta „dziesięcinę“, przybiegła do wsi biedna matka i przez łzy, powiedziała niesłychaną nowinę:

— Chrystus z krzyża schodzi!...

Myśleli, że zwarjowała i dlatego nie zwracano na to specjalnej uwagi. Jednakowoż, jej nieszczęśliwy wygląd wzruszył ich i przypomnieli sobie, że trzebaby biedaczkę jakoś zaspokoić, a tego nieszczęśliwca, który tak niespodzianie padł trupem, cicho pogrzebać. Porozmawiali ze sobą chwilę i uradzili: — kiedy tylko kawalkata z dziesięciną wyjedzie ze wsi i minie przydrożny krzyż, to stary Piotr Reszetczuk, który był znany ze swej pobożności, weźmie łopatę i zagrzebie nieboszczyka tak, żeby i — „nawet matka nie wiedziała, gdzie on podział się, bo i bez tego już dosyć we wsi płaczu“...

Kiedy tylko długi szereg wozów z „dziesięciną“ wyjechał w pole, stary Piotr wziął łopatę i poszedł powoli w ślad za nią. Lecz jak tylko przyszedł do krzyża i popatrzył na Ukrzyżowanego, cały niby skamieniał. Patrzył i oczom swoim nie wierzył. Przy świetle księżyca było widać zupełnie dokładnie, że jedna noga Rozpiętego wyrwała się z gwoździa i wyprostowała się w powietrzu niby szukając jakiego oparcia, a głowa i tułów podały się naprzód tak, że ręce zdawały się być cienkiemi powrozami i ledwie, że wstrzymywały ciężar tego strasznego porywu. Jednakowoż, przypatrzywszy się bliżej, uspokoił się zadecydowawszy, że to mogło pochodzić od nagłego huku wybuchów, kiedy rozstrzeliwano Jaremę. Myśląc tak, wykopał jamę, położył w niej wdowiego syna i zaczął go prędko zasypywać. Lecz kiedy skończył swą pracę i chciał przeżegnać się, posłyszał na krzyżu ciężkie westchnienie. Oglądnął się, widzi i słyszy — wzdycha Ukrzyżowany...

Zerwał się i jakby w gorączce pobiegł do wsi...

III.

Rano był przymrozek, a potem pochmurzyło się i spadła mgła. Ci, którzy pojechali do miasta z „dziesięciną“ mieli wrócić aż wieczorem, a ci, którzy zostali w domu — sami nie wiedzieli co począć. Większa część przemyśliwała nad tem, że nie będzie czem obsiać i że przyjdzie się zostać nieobsianym, jak to było tamtego roku, tylko jeden stary Piotr nie martwił się tem. On miał jeszcze trochę z tamtorocznego urodzaju i dlatego postanowił zasiać całe swoje pole, nie żałując nasienia. Martwiło go trochę to, co tam działo się z Ukrzyżowanym, lecz kiedy umył się i zjadł dobre śniadanie, to sobie rozmyślał:

— Hm... Przecież to w żaden sposób nie jest możliwem... Wisi sobie stary, spróchniały, a jak wystrzelili koło niego, to mógł się oderwać od samego huku...

Później zaprzągł konie do woza, wziął pług, worek żyta i pojechał w pole. Pole jego było tuż przy krzyżu przydrożnym i kiedy tylko on przyjechał, to zaraz zwrócił się doń twarzą i przeżegnał się pobożnie trzy razy.

W polu panowała zupełna cisza, tylko gdzieś daleko krakały wrony. Koło krzyża, zdawało się drżały mgły i w tym drganiu odczuwało się niezwykłą trwogę. Stary Piotr jakoś niezdecydowanie przygotował pług i rozpoczął pierwszą brózdę. Szedł w kierunku krzyża, pilnie wpatrując się w szarą postać Ukrzyżowanego, który — zdawało się — poruszał się. Podsunął się jeszcze bliżej i nie zauważył, jak konie czegoś stanęły i on sam skamieniał koło nich. Blade usta tylko szeptały bezwiednie:

— Żywy... żywy...

(C. d. n.).

—:::—

---

1) Dla znalezienia oparcia na wsi komuniści zakładali komitety niezamożnych. Nieszczęśliwy najczęściej skład tych komitetów spowodował, że na 5 zjeździe rad nazwane zostały te komitety zebraniami szumowin.

Komnezamoż w żargonie sowieckim, to członek takiego komitetu.

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Czwartek, o godz. 7. wiecz. „Carmen" (gościnny występ M. Labi).

Piątek, o godz. 7. wiecz. „Niziny" opera D'Alberta. (premiera).

Sobota, o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia".

Sobota, o godz. 7. wiecz. „Tosca". Gośc. wyst. M. Labii.

Niedziela, o godz. 3. popoł. „Chory z urojenia".

Niedziela, o godz. 7. wiecz. „Niziny".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Czwartek, o godz. 7. wiecz. „Prawo pocałunku".

Piątek, o godz. 7. wiecz. „Miłość czuwa" kom. (premiera).

Sobota, o godz. 7. wiecz. „Miłość czuwa".

Niedziela, o godz. 7. wiecz. „Miłość czuwa".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Czwartek, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".

Piątek, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".

Sobota, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".

Niedziela, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".

„Pocałunek", sketch. — B. Bronowski. — Raj i Memphis — Harry Fleming — Nilson et Bob — „Maison Riche", farsa. — Początek o godz. 8.15 — Ceny miejsc od 2—5 złotych.

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5).

Drohobycz, 28. listop. „Księżniczka czardasza".

Borysław, 29. listop. „Księżniczka czardasza" i „Bajadera".

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek, 28. listopada: Kwartet ROSEGO.

Niedziela 30. listopada: Koncert Chopinowski — Henryk MELCER z orkiestrą. 1061—

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Piątek, 28. b. m. o godz. 8-mej wiecz. „Grzesznica" (po raz 1-szy).

Sobota, 29. b. m. o godz. 3.30 popoł. „Joel wożnica" (po raz 5-ty). O godz 7.30 wiecz. „Grzesznica" (po raz 2-gi).

Niedziela, 30. b. m. o godz. 3.30 popoł. „Biała niewolnica" (na cel dobroczynny). O godz. 7.30 w. „Grzesznica" (po raz 3-ci).

CENY ZNIŻONE! od 1.25 do 2.50 zł.

—:::—

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. „Wszechświat a człowiek".

28. b. m. piątek. Dr. K. Smulikowski. „Z życia skał", cz. I.

Sala Muzeum przemysłowego, ul. Hetmańska, g 7. wiecz.

—:::—

DZISIEJSZY, t. j. czwartkowy występ Labji zapowiada się pod każdym względem doskonale. Partnerem jej będzie p. Mann oraz cała obsada pierwszorzędna z pp. Lipowską, Lubicz, Ostrowską, Dolnickim i in. Zaznaczyć należy, iż ceny miejsc są zwykłe.

„NIZINY". Przepiękna i bardzo wartościowa opera D' Alberta, której premiera odbędzie się w piątek, jest dziełem wybitnem i bardzo oryginalnem. „Niziny" wystawiane zagranicą wszędzie zdobyły sobie pierwszorzędne uznanie i w Poznaniu i w Warszawie miały ogromne powodzenie. Do wystawienia „Nizin" teatr nasz użył najlepszego swego aparatu a reżyser Lewicki oraz kapelmistrz Zuna, przygotowali całość niezmiernie starannie. „Niziny" powtórzone będą w niedzielę.

PO RAZ OSTATNI „Chory z urojenia". W niedzielę popołudniu po cenach popularnych arcydzieło Moliera, które dotąd każdym razem wypełniało doszczętnie widownię.

ABONAMENT GRUDNIOWY. W szybkiem tempie postępuje sprzedaż bloczków abonamentowych na miesiąc grudzień, który obfitować będzie w szereg premier i wznowień. Już w pierwszych dwóch dniach kasa sprzedała wielką liczbę tego abonamentu, który w szerokich kołach Lwowa, zdobył sobie tak wielką popularność. Inne teatry w Polsce idąc za wzorem Lwowa, zaprowadziły u siebie podobny abonament, nie na tak jednak dogodnych warunkach jak u nas. Nasz abonament bowiem jest olbrzymią bo przeszło 50 proc. zniżką we wszytkich teatrach. Również wielkim pokupem cieszy się abonament premierowy, ważny na wszystkie permiery, oraz gościnne występy.

MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU przybędzie do Lwowa w dniu 29. b. m. i będzie udzielał audjencji w dniu 30. listopada b. r. od godz. 10.30 do 1. w gmachu województwa.

WYMIAR I POBÓR PODATKU OD OBROTU TRUNKAMI. Wyznaczony w § 9. rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 15. października 1924 Dz. u. Rp Nr 95, poz. 885, termin do 25. listopada 1924 do wnoszenia zeznań o obrocie osiągniętym z wyszynku i drobnej sprzedaży w I. półroczu 1924 przesunęło Ministerstwo skarbu do dnia 5. grudnia 1924 r.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje oraz obce waluty, miały wczoraj tendencję zniżkową. We Lwowie płacono: dolary do 5.18, kanad. do 5.15, kor czeskie do 0.15 i pół, leje do 0.02, i trzy czwarte, fr. franc. do 0.27 i pół, fr. szwajc. 1 — 1.03, funty 23.90 — 24.10, złote 20 kor. do 21.90 złotych.

Akcje płacono: Chodorów od 5.45, Cegielski 0.55 Oikos 2.35, Pol. nafta 0.60, Pol. tow. bud. 0.28, Rakszawa 2.35, Siersza górn. 5.25, Tesp. 3.60, Zieleniewski 10.80 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: pszenicę 25.50 — 26.50, żyto 20 — 21, jęczmień 18 — 23.50, owies 20 — 22.50, kukurudzę krajową 18.50 — 19.50, wykę 14.50 — 15.50 zł.

SĄD DORAŹNY ODROCZONY DO PONIEDZIAŁKU. Jefrem Kocira, aresztowany za zbrodnię rabunku ze swymi wspólnikami zbrodni, miał stanąć przed sądem doraźnym dziś we czwartek. Sąd ten został jednak odroczony do poniedziałku z powodu nieukończenia śledztwa w tej sprawie.

JAK WYGLĄDA ZASTÓJ W HANDLU? Kupcy zgodnym chórem skarżą się na rzekomy zastój w handlu. Tymczasem okazuje się, że wielu z nich nie zdąża gości swych obsłużyć w godzinach przepisanych rozporządzeniem władz. Sprzedają przeto pilnie towary licznym kupującym nawet poza dozwolonym czasem. Wczoraj wynotowali posterunkowi kilkanaście firm za podobne przekroczenia.

ŚCIGANIE PASKARZY. Policja wniosła skargę do sądu przeciw Jędrzejowi Gaertnerowi, właścicielowi składu obuwia, przy ul. Kazimierzowskiej, o uprawianie lichwy towarowej. Tu również oskarżono Chunę Scheera, właściciela sklepu przy ul. Krakowskiej, gdyż nie posiadał on faktur towarowych, oraz uprawiał paskarstwo.

W magistracie oskarżono 12 kupców o brak cen na wystawach. W ostatnich dniach ukarano tu znaczną ilość paskarzy grzywnami od 10 do 200 zł. Między innymi ukarano: Tomasza Barkieła grzywną 200 zł., lub 20 dniami aresztu, Samuela Fraenkla, oraz Mozesa Gluecklicha, właścicieli składów obuwia przy ul. Krakowskiej skazano za brak faktur po 100 zł. grzywny, Franciszka Szutraka ukarano za paskarstwo grzywną 50, zaś Wiktora Filipowskiego z pl. św. Zofji grzywną 30 zł.

Nechemję Schaechter, zamieszkałą przy ul. Janowskiej l. 57, ukarano 14- dniowym aresztem bez zamiany na grzywnę za tajne bicie drobiu.

ZNIŻKA CEN ŻYWNOŚCI, ALE W WARSZAWIE. Eksport cukru z Polski zagranicę nie opłaca się, gdyż cukier jest tam o wiele tańszy, niż u nas. Cukrownicy nasi, mają jednak olbrzymie zapasy cukru, chcą więc wywieźć zagranicę 20 tysięcy tonn cukru, pomimo rzekomych strat. Komisja rady spożywców w Warszawie uchwaliła odmówić żądaniu cukrowników. Uchwalono natomiast wniosek, o obniżenie cła od sprowadzonego do Polski cukru z zagranicy z 35 na 15 lub 20 zł. od 100 kg. W razie tej zniżki cła ceny cukru odpowiednio spadną. Na posiedzeniu komisji uchwalono również obniżyć cło od śledzi.

W Warszawie znów staniał cukier z 1.16 na 1.14 zł. za 1 kg. Spadły również ceny bydła i wieprzów co spowodowało obniżkę cen mięsa.

Eksporterzy starają się o uzyskanie zezwolenia na sprowadzenie masła duńskiego do Polski. Cena jego wynosiłaby w Warszawie 3.50 zł. za 1 kg. Masło również kosztuje tam 6 — 6.50 zł.

Z KRONIKI POŻARNEJ. W szkole gospodarczej na Snopkowie, zapaliła się belka na strychu z powodu wadliwej budowy komina. Straż pożarna wyrąbała palącą się część dachu i pożar ugasiła.

ZWŁOKI NOWORODKA W ŚMIECIU. Jan Kochman, robotnik, pracując na parceli prez. Neumana w okolicy Targów Wschodnich, wygrzebał w kupie zwożonego tu śmiecia zwłoki niemowlęcia, leżące tu od dłuższego czasu. Lekarz miejski dr. Kasparek nie ustalił płci noworodka i polecnił przenieść go do Instytutu medycyny sądowej.

Policja stwierdziła następnie, iż zwłoki te przywiózł tu ze śmieciem robotnik miejski Zawada. Nie pamięta on jednak, skąd ono pochodziło.

„KWAŚNE" ROZCZAROWANIE ZŁODZIEJI. Antoni Gorecki oraz Piotr Johann skradli beczkę z płynem z wozu na pl. Unji Brzeskiej, sądząc, że to była wódka. Po otwarciu jej humor ich skwasił się jednak, gdyż była pełna octu, wyprodukowanego w fabryce F. Siegla na Zniesieniu. Nastrój ten pogorszył się następnie, gdyż policja ujęła obu i osadziła w areszcie.

ZGINĄŁ PRZYGNIECIONY DRZEWEM W LESIE. Kiryło Motezyszyn, zamieszkały w Nahaczowie, pow. Jaworów, zrębywał onegdaj drzewa w lesie Kurnickim. Wadliwie nadcięte drzewo zwaliło się niespodzianie i przygniotło rąbiącego M., zabijając go na miejscu. Pozostawił on bez zaopatrzenia żonę z dwojgiem dzieci.

MYDŁO W SMALCU I RZEŹNIK NIE DBAJĄCY O HYGIENĘ. Stanisław Ciupryk doniósł policji, że znalazł kawał mydła w smalcu, kupionym w ilości jednego kilograma w wędliniarni Michała Wojciechowskiego, przy ul. Krakowskiej.

Pewien posterunkowy, oskarżył w policji Michała Ostrowskiego, rzeźnika ze Zniesienia, który wiózł na wozie mięso okryte zabrudzoną płachtą.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy nocą włamali się do firmy Altstocka i Scharfa przy ul. Podlewskiego i skradli stąd maszynę do pisania marki „Remington" wartości 100 dolarów, zaś z sąsiedniej kancelarji kancelarji dra A. Fischera skradli duży dywan ścienny.

Z mieszkania Bronisławy Pohorilcowej przy ul. Bonifratrów, skradziono złotą broszkę antyczną, wartości 300 zł.

Helenie Kinowej skradziono z mieszkania przy ul. Bema garderobę i buciki, wartości 260 zł.

Z budki inwalidy Eljasza Antonowa, stojącej na rogu ul. Na Bajki a Murarskiej, skradziono w nocy papierosy i tytoń, wartości 172 zł.

W hurtowni tytoniowej przy ul. Kopernika, po włamaniu się skradziono cygara, wartości 150 zł.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Kiwel Kibel, tragarz, upadł pod ciężarem na ul. Przerwanej i stracił przytomność.

W ambulatorjum Pogotowia zaopatrzono Józefa Druckera, tragarza, który się zgłosił z ranami na twarzy, Dymitra Morczewskiego, montera, który przy pracy doznał zmiażdżenia palca u nogi. Stanisława Stefanowa, którego jacyś furmani napadli w nocy i pobili w ul. Słonecznej i Jettę Korkes, pokąsaną przez psa na placu Zbożowym.

CZCICIELE BACCHUSA W OPRESJI. Piotr Suchołoba w stanie pijanym leżał na Wałach Hetmańskich. Policja odtransportowała go do aresztu. Tu również osadzono Józefa Pietrzaka, za pijaństwo.

Niejaki Laszkiewicz w restauracji Helmana przy ul. Żółkiewskiej, nie otrzymawszy żądanego piwa, pobił i zranił płatniczego, oraz pobił restauratora. Laszkiewicza osadzono w areszcie.

—:::—

—:::—

Dwa wypadki samochodowe w mieście.

LWÓW, 26. listopada

Zacharjasz Sochan, robotnik, ciągnął wczoraj wózek ręczny przez ulicę Gródecką. Z góry tej ulicy przejeżdżał wówczas samochód ciężarowy firmy transportowej „Hartwig i Ska". Niespodzianie pękła hamownica w aucie. Szofer, straciwszy władzę nad samochodem, momentalnie skręcił w bok i całym ciężarem wpadł na wózek i Sochana, znajdującego się obok miejsca wypadku. Wózek został momentalnie złamany ciężarem maszyny, robotnik zgnieciony, samochód zaś wjechawszy przedniemi kołami na chodnik zatrzymał się ostatecznie.

Ofiarę wypadku wydobyto nieprzytomną z pod auta i zawezwano Pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził, iż doznał on złamania nogi, oraz licznych obrażeń wewnętrznych. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

PRZEJECHANA SAMOCHODEM WESELNYM.

W ub. wtorek wieczorem ulicą Gródecką przechodziła Marja Markowiczowa z Katarzyną Kolarzową. W tym czasie przejeżdżali samochodem jacyś goście weselni na ślub, mający się odbyć w kościele św. Elżbiety. Auto Nr. 7047 wypożyczone parze młodej przez zarząd młyna Thoma, wpadło w szalonym pędzie na przechodzące, przejechało Markowiczową, zaś jej towarzyszkę potrąciło i ciężko kontuzjowało.

Na miejsce wypadku przybyła karetka Pogotowia ratunkowego. Markowiczową po zaopatrzeniu odwieziono do szpitala, Kolarzową zaś do domu.

W obu opisanych wypadkach policja zarządziła śledztwo.

—::::—

Potrącanie podatku dochodowego od uposażeń służbowych.

Na zasadzie art. 12. ustawy z dnia 10-go stycznia 1924 r. w sprawie przepisów o państwowym podatku dochodowym obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. Nr. 13. poz. 110) oraz na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12. kwietnia 1924 o podwyższeniu stawek podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę (Dz. U. R. P. Nr. 34. poz. 350) zarządziło Ministerstwo Skarbu aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę był w miesiącu grudniu 1924 r. dokonywany w dotychczasowym trybie według według skali, ustalonej dla potrąceń podatku w miesiącu listopadzie 1924.

—::::—

Z sali sądowej.

Organizacja komunistyczno - szpiegowska przed sądem warszawskim.

Wsypał ją dotychczasowy jej kompan.

W warszawskim sądzie okręgowym toczy się proces jedenastu młodych osobników, oskarżonych o należenie do organizacji komunistycznej i o działalność szpiegowską. Na ławie oskarżonych zasiedli: Moszek Finkelstein, Abram Liberman, Moszek Szternberg, Szlama Hendler, Jakób Cygielman, Józef Lenger, Izrael Bein, Szlama Rozenberg, Chaskiel Kruk, Jakób Wajchman i Pinches Mine.

Geneza obecnego procesu jest następująca: W czerwcu 1922 roku w Lublinie do chorążego Józefa Bartoszka zgłosił się szeregowiec 23 pułku piechoty Moszek Bekerman z prośbą o wyrobienie mu przydziału do jednego z oddziałów DOK. w Lublinie, zaznaczając przytem, że gotów jest mu za to ofiarować odpowiednie wynagrodzenie. Chorążemu udało się — według aktu oskarżenia — dowiedzieć się od Bekermana, że polecenie wystarania się o tego rodzaju przydział otrzymał on od organizacji szpiegowskiej „Besmederisch", istniejącej w Lublinie. Na czele tej organizacji stał dawny kolega Bekermana z pułku Moszek Finkelstein. Organizacja miała na celu zbieranie informacji o dyslokacji oddziałów wojskowych, o stanie mundurów, broni, o składach wojskowych itp. Chorąży Bartoszek uprzedził Bekermana o surowej karze, grożącej za tego rodzaju działalność na szkodę państwa i zaproponował mu, aby pracował pod jego kierownictwem i informował go szczegółowo o działalności tej organizacji. Bekerman zgodził się i na to i od tego czasu datuje się systematyczna obserwacja i kontrola działalności organizacji „Besmederisch" w Lublinie przez władze wojskowe i policyjne. Okazało się, iż organizacja ta ma swój centralny komitet w Warszawie i oddziały w Poznaniu, Łodzi, Lublinie i Kowlu. Dyrektywy i pieniądze przychodziły — według brzmienia aktu oskarżenia — z Rosji sowieckiej.

Oskarżeni, z których część należała do żydowskiej organizacji komunistycznej do winy się nie przyznali.

Do rozprawy powołano 24 świadków.

—:::—

Tow. akad „Ognisko" przeciw sjońskiej „Chwili".

Tow. akad. „Ognisko" było przez długie lata twierdzą syońską. — Obecnie stowarzyszenie to zdobyła żyd. młodzież akademicka, przyznająca się w większości swej do światopoglądu socjalistycznego.

„Chwila" widząc, że „Ognisko" jest już dla sjonistów stracone, zaalarmowała w dwóch długich artykułach z 22. i 23. października 1924. społeczeństwo żydowskie, wzywając do bojkotu Towarzystwa „Ognisko", a popierania konkurencyjnej stołowni przy Tow. Rygorozantów teraz dopiero stworzonej.

Wydział „Ogniska", odpierając fałsze, tendencyjnie przez „Chwilę" rozsiewane, wysłał do redakcji sprostowanie po myśli § 19. ust. pras. „Chwila" umieszczenia tego sprostowania odmówiła.

Na skutek skargi sądowej wniesionej przez „Ognisko", odbyła się 25. b. m. rozprawa sądowa, przed s. o. Tretiakiem. Sąd skazał redaktora „Chwili" na przymusowe bezpłatne umieszczenie całego żądanego sprostowania, oraz na zwrot wszystkich kosztów. Osk. redaktora p. H. Heschelesa bronił adw. dr. Mund; Tow. akad. „Ognisko" zastępywał adw. dr. Einaugler.

Wyrok sądowy ostudził trochę faszystowskie zapędy „Chwili".

Redukcja urzędników Wydziału samorządowego we Lwowie.

WARSZAWA, 26. listopada. (Pat). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 26. b. m. przyjęła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o reorganizacji Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie przez redukcję urzędników.

—:::—

Tow. Czernow w Warszawie.

WARSZAWA, 26. listopada. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym tow. Czernow, oprowadzany przez tt.: Szczypiórskiego i Czapińskiego zwiedzał zamek królewski, poczem odwiedził Związek robotniczy spółdzielni spożywców, a następnie oglądał prace koło tunelu.

Wieczorem odbył się w szczelnie zapełnionej sali Tow. handlowego wiec, na którym tow. Czernow referował o sytuacji w Rosji.

—:::—

Prof. Kętrzyński posłem w Moskwie.

WARSZAWA, 26. listopada. (Tel. wł.). U premiera Grabskiego był dzisiaj poseł rosyjski, p. Wojkow i prof. Kętrzyński. Wizyta ta jest w związku z mającą w tych dniach nastąpić nominacją prof. Kętrzyńskiego na posła polskiego w Moskwie. Prof. Kętrzyński wyjedzie na swe stanowisko w połowie grudnia.

—:::—

Restauracja zamku królewskiego.

WARSZAWA, 26. listopada. (AW). Zamek Królewski, zaniedbany i zniszczony przez Rosjan został już szczegółowo zbadany po usunięciu się biur wojskowych. Ułożono szczegółowy plan prac koniecznych dla przywrócenia wartości artystycznej Zamkowi. Roboty te obliczono na 8 lat, koszta na 6 miljonów złotych.

—:::—

Opieka nad pijakami.

WARSZAWA. 25. listopada. (A. W.) Komenda policji w Warszawie wystąpiła z wnioskiem o utworzenie w stolicy 4 zbornych punktów dla pijaków, których dotychczas skierowywano do komisarjatów. W punktach tych stosowane będą specjalne zabiegi lekarskie, jak przepłukiwanie żołądka, trzeźwienie etc.

—:::—

Strejk rabinacki.

KOWNO, 26. listopada. (A. W.). Wobec rozważania przez Sejm kowieński nowej ustawy o świętach, ustalającej jako święto powszechne jeden dzień w tygodniu, niedzielę, rabinat kowieński wydał odezwę do ludności żydowskiej nawołując do jednodniowego strejku demonstracyjnego oraz gremjalnego wzięcia udziału w modłach specjalnie zorganizowanych w synagodze kowieńskiej. Następstwem tej odezwy było to, że 18. b. m. sklepy żydowskie w Kownie były zamknięte. Zamknięte również były przedsiębiorstwa i fabryki żydowskie, co w znacznym stopniu ograniczało ruch na ulicach.

Wymiana szyn kolejowych

WARSZAWA, 26. listopada. (AW). Ministerstwo kolei ustaliło, że w roku przyszłym potrzeba będzie do wymiany 60.000 tonn szyn ciężkich. Całe to zamówienie uchwalono powierzyć walcowniom i hutom krajowym.

—:::—

Prowizorjum budżetowe na r. 1925.

WARSZAWA. 26. listopada. (A. W.) Rada Min. rozważała 26. b. m. projekt prowizorjum budżetowego na rok 1925. Potrzeba wniesienia prowizorjum tłómaczy się tem, że sejm nie ukończy prawdopodobnie prac nad normalnym budżetem do 1. stycznia.

—:::—

Proces przeciw endeckim oszczercom.

WARSZAWA. 26. listopada. (A. W.) Dnia 28. b. m. odbędzie się tu proces wytoczony przez p. Artura Śliwińskiego, jako prezesa wydziału wykonawczego Komitetu Uczczenia ś. p. Prezydenta Narutowicza, przeciw redaktorowi „Gaz. warsz." z powodu artykułu, w którym działalność komitetu nazwana była szantażem i prowokacją.

Kolonizacja północnej Szwecji.

SZTOKHOLM, 26. listopada. (Pat). Plany, dotyczące zbadania możliwości kolonizacji terenów państwowych, znajdujących się na północy Szwecji, zostały przedłożone rządowi. Według wyliczeń komitetu, przeszło 13.000 rodzin mogłoby się osiedlić na wspomnianych terenach i zapewnić sobie dostatnie utrzymanie uprawą ziemi i racjonalną eksploatacją lasów koronnych. Oprócz tego możnaby względnie niewielkim kosztem osiągnąć osuszenie terenów błotnistych, wynoszących przeszło 600.000 hektorów. Raport komisji będzie przedłożony Rigsdagowi, w celu uzyskania potrzebnych kredytów na kolonizację drogą pożyczki wewnętrznej lub drogą użycia na ten cel 15 proc. funduszów otrzymywanych ze sprzedaży drzewa z lasów koronnych.

—:::—

Socjalistyczna praca oświatowa w Austrji.

Nasza prasa socjalistyczna podnosiła już z wielkiem uznaniem zdumiewająco szybki i sytemastyczny rozwój socjalnej demokracji w Austrji.

W ciągu ostatniego roku szeregi organizacji partyjnej wzrosły o 50 tysięcy członków. Partja przeważnie przygotowuje się do objęcia w bliskim czasie steru rządów w Austrji. Komuniści są całkowicie zgnieceni. Gmina Wiedeń już znajduje się w rękach socjalistycznych.

Te wielkie sukcesy stały się możliwe tylko dlatego, że partja z ogromnym rozmachem prowadzi wszechstronną robotę kulturalną. Od małego dziecka wychowuje robotnika socjalistą; kształci go wszechstronnie fizycznie, moralnie, umysłowo. Nic też dziwnego, że w końcu posiada ogromny zastęp robotników wykształconych, oddanych partji i mogących podołać najtrudniejszym zagadnieniom bieżącym.

To jedna z głównych tajemnic sukcesów austrjackiego rządu.

Socjalistyczna Rada szkolna m. Wiednia na czele której stoi tow. Glöckel, rozwinęła działalność wprost imponującą. Przeprowadzono gruntowną reformę metody nauczania we wszystkich szkołach wiedeńskich. Stare podręczniki usunięto i zastąpiono długim szeregiem nowych, w wydaniu własnem, poczynając od abecadła i wypisów, opartych na idealach pracy, a kończąc na podręcznikach umuzykalnienia.

Socjalistyczne Stow. „Przyjaciół dzieci" (Kinderfreude) rozwija ogromną robotę. Centrala zajmuje 70 pokoi w b. cesarskim pałacu w Schönbrunie. Wydaje tam 5 pism, — dla dzieci, rodziców, pismo teoretyczne itd. Drukowane doroczne sprawozdania świadczą o ogromnem rozwoju pracy w zakresie dziecinnych kolonji, ochronek, wieczorów rodzicielskich itp. Soc. Stow. Turystyczne „Przyjaciół Przyrody" (Naturfreunde) uprawia na wielką skalę taternictwo (alpinizm), posiada własne schroniska górskie itd.

Ale dziś chcemy mówić o innej gałęzi pracy, — może najważniejszej, bo zajmującej się kształceniem dorosłych robotników jako socjalistów. Przypominamy, że młodzieżą robotniczą zajmuje się osobne rozległe Stow. socjalistyczne, z własną kulturalną robotą.

Otóż tą robotą wśród dorosłych robotników zajmuje się specjalna partyjna Centrala (Zentralstelle für das Bildungswesen) z siedzibą oczywiście w Wiedniu. Organem jej jest miesięcznik, poświęcony technice pracy oświatowej „Bildungsarbeit". Przedstawimy tu pokrótce robotę tej Centrali według sprawozdań za ostatni rok 1923/24 (do 30. czerwca). A nie zapominajmy, że praca tow. lokalnych itp organizacji oświatowych nie jest ujęta w sprawozdaniach Centrali. Przytoczymy oczywiście tylko najgłówniejsze cyfry.

WYKŁADY. Liczba poszczególnych, oddzielnych wykładów wyniosła 1442 (mowa tylko o wykładach zapośredniczonych przez Centralę. Przeciętna frekwencja 64 osoby. Najwięcej wykładów porusza tematy z ruchu socjalistycznego, z polityki bieżącej itd.; mniej z zakresu religji lub przyrodoznawstwa.

SZKOŁY, czyli cykle wykładowe ogromnie się rozpowszechniły, a więc urządzono 25 szkół mężów zaufania (razem 347 wykładów). W tej liczbie są szkoły dla bibljotekarzy, instruktorów gimnastycznych, radców gminnych. Dalej idą szkoły dla komitetów fabrycznych i pracowników w Związkach zawodowych i tych było 18. Szkół kobiecych było 22. Sześć szkół urządzono dla młodzieży. W Wiener Neustadt urządzono 2 szkoły internatowe dla gimnastycznych instruktorów i młodocianych. Dalej Centrala urządzała kursa języków, nauki elementarnej itp. Poza wszystkiemi temi szkołami dla zapisanych słuchaczy urządzono 51 cyklów wykładowych (332 wieczorów) dla szerszego ogółu, tematy; Historja rewolucji, historja Austrji, idea rewolucji w przyrodoznawstwie i nauce społecznej, bieżące zagadnienia socjalizmu.

WIEDEŃSKA SZKOŁA PARTYJNA zajmuje osobne miejsce, jako najpoważniej zorganizowana. Szkoła to wieczorna, z 5-cio miesięcznym kursem, wykłady 2 razy w tygodniu. Prelegenci — Renner, Helena Bauerowa, Max Adler, Schärffl, V. Stein. Przedmioty — nauki Marxa, ekonomiczny ustrój Austrji, kryzys gospodarczy, związki zawodowe, konstytucja austrjacka. Słuchaczy zgłosiło się 252, przyjęto zaś 119.

Do tych wszystkich wykładów Centrala wydaje dla pomocy prelegentom i słuchaczom konspekty „tezy" etc. w formie broszur.

FILMY i przezrocza odgrywają coraz większą rolę. Centrala ma wypożyczalnię. Wypożyczono przezroczy w 839 wypadkach, filmy w 106 wypadkach. Partja posiada własne propagandowe filmy.

BIBLIOTEKI robotnicze cieszyły się wydatną opieką Centrali. Jednakowoż tylko część bibljotek znalazła się pod jej stałem kierownictwem — mianowicie 180. Centrala pomagała układać katalogi księgozbiorów, pomagała przy założeniu nowych bibljotek; uskuteczniała centralizację bibljotek i prowadziła statystykę. — Procent przeciętny wypożyczanych dzieł naukowych stanowił 15 procent. Urządzono centralę zakupów. Co miesiąc Centrala wydawała listę polecanych nowych wydawnictw. W okresie Bożego Narodzenia urządzono wystawy książek w połączeniu z wystawami obrazów. Kolportaż wydawnictw zorganizowano celowo i w niektórych dzielnicach przeprowadzono nawet kolportaż po mieszkaniach.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE to nowy dział pracy Centrali. Wynik był znakomity. Zorganizowano 2 wycieczki do Włoch; razem uczestników 862. Przed wyprawą urządzono dla uczestników wykłady; wydawano nawet własne pisemko wycieczkowców „In die weite Welt". Na rok 1925 planowane są 3 wycieczki: do Włoch, Szwajcarji i na Morze Śródziemne.

DZIAŁ SZTUKI, kształcenia estetycznego jest bardzo obszerny. Zamówiono na własny rachunek 921 przedstawień w teatrach wiedeńskich. Dalej urządzono 20 robotniczych koncertów symfonicznych z 28 tysiącami uczestników. 53 wycieczki urządzono do galerji sztuki. Urządzono szereg prelekcji i recytacji artystycznych, obchodów majowych i rewolucyjnych etc. Umyślnie przytaczaliśmy suche cyfry ażeby dać bliższe pojęcie o pracach wiedeńskiej Centrali. Ale i te cyfry są zaledwie cząstką całej roboty, która koncentruje się także w rozmaitych związkach specjalnych i lokalnych. I praca wciąż rośnie. Niemieckie robotnicze organizacje oświatowe w Czechosłowacji występują obecnie z wnioskiem nałożenia specjalnego podatku oświatowego na członków partji. Oczywista rzecz, w Austrji cała prasa prowadzona jest za pieniądze robotnicze.

Ze zrozumiałą zazdrością spoglądamy na wielką pracę towarzyszy austrjackich. O tyle im jest łatwiej, że mają lepszą szkołę i wyższy poziom kulturalny. Nam w Polsce jest trudniej, musimy na każdym kroku liczyć się z reakcyjnemi przeżytkami starej szlacheckiej gospodarki, a zwłaszcza z spustoszeniami kulturalnemi, poczynionemi przez zaborców. Z tem większą energją musimy podążać za zachodnio-europejskimi towarzyszami, oczywiście zastosowując ich metody do nieco odmiennej rzeczywistości i umysłowości polskiej.

Mamy swój T. U. R., który staje się tym centralnym warsztatem oświatowej pracy. Iluż to skwaszonych naszych „sympatyków" mogłoby znaleźć wdzięczne pole dla swej pracy. Czyż zdają sobie nawet sprawę z olbrzymiego znaczenia tej roboty dla ruchu robotniczego, dla socjalizmu, dla państwa? Czyż zdają sobie sprawę z tego, jakie olbrzymie znaczenie miałoby podniesienie kulturalnego poziomu pracujących mas, przetworzenie ich na świadomych swych wielkich zadań robotników obywateli, robotników-socjalistów?! Iluż to takich „sympatyków"-inteligentów woli bezpłodnie krytykować, rozprawiać o polityce przy herbatkach, niż zesumować swe wysiłki przy tej może najważniejszej z prac.

Ale niezależnie od sympatyków i ich dobrej woli, nasze organizacje robotnicze winny, w myśl dyrektyw partji i Zjazdu T. U. R., rozbudowywać swe prace oświatowe — w razie braku inteligencji nawet o własnych siłach. Nie oglądajmy się na pomoc z centrów, które są za słabe, ażeby dopomóc wszystkim i wszędzie — sami, na miejscu budujmy swoją cząstkę wielkiego gmachu polskiej kultury proletarjackiej.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

—:::—

O wybory do Rady m. Krakowa.

Jak wiadomo, na zebraniu posłów i senatorów zamieszkałych w Krakowie, odbytem w ubiegłym tygodniu, uchwalono wnieść w Sejmie wniosek nagły o przeprowadzenie w Krakowie wyborów do Rady miejskiej wedle projektu, uchwalonego w roku 1920 przez Radę miejską. W razie zatwierdzenia przez sejm odnośnego wniosku, nowy minister spraw wewnętrznych, p. Ratajski, ma odwołać komisarza rządu dra Wawrauscha i prawdopodobnie będzie reaktywować rozwiązaną Radę miejską, która przeprowadzi najpierw wybór prezydenta miasta, poczem prezydjum miasta poczyni kroki przygotowawcze do wyborów, tak, że odbyć się będą mogły najwcześniej na wiosnę 1925 r. Dr. Wawrausch po złożeniu godności komisarza rządu, wróci na dawne stanowisko w województwie. Podobno największe szanse otrzymania godności prezydenta miasta, posiada wiceprezydent Rolle.

Żądania dozorców.

W niedzielę 23. b. m. odbyło się zebranie dozorców w lokalu „Pracy". Na zebraniu obecnym był poseł tow. Hausner. Po referacie uchwalono jednogłośnie rezolucję tej treści:

„Zebrani na wiecu w dniu 23. listopada dozorcy domowi we Lwowie oraz delegaci Wsch. Małopolski wyrażają potępienie właścicielom nieruchomości, którzy pomimo że uzyskali prawo pobierania całkowitych świadczeń od lokatorów i pomimo że takowe pobierają nie chcą płacić dozorcom pensji, lecz żądają od dozorców pracy bezpłatnej zmuszając tym samym dozorców do nadużyć, i demoralizacji.

Zebrani stwierdzają, że dozorcy niepoddający się niesłusznym pretensjom właścicieli i żądający wynagrodzenia przewidzianego umową lub orzeczeniem Kom. Rozjemczej zostają z miejsc usuwani a sądy nie wchodząc w meritum sprawy z jakiego powodu wydalenie nastąpiło urządzają eksmisje pozbawiając ludzi pracy i dachu nad głową nie bacząc, że Rząd nie postarał się o zabezpieczenie dla bezdomnych.

Wobec powyższego zebrani domagają się od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych: 1) wydania rozporządzenia mocą którego wszystkie sprawy o wydalenie z pracy dozorców domowych musiały by być rozpatrywane w Komisji Rozjemczej, przyczem właściciel nieruchomości winien udowodnić nadużycia ze strony dozorcy na wypadek gdyby go chciano obalić.

Zebrani domagają się, ażeby dozorca nie mógł być wydalony z pracy za to, że się upomina o wynagrodzenie przewidziane umową lub orzeczeniem Komisji Rozjemczej".

„Radio-Gazeta".

MOSKWA, 25. listopada. (Pat). Radiostacja moskiewska komunikuje, że w niedzielę 24. b. m. wydany został pierwszy numer „Radio-Gazety". W „Radio-Gazecie" uwzględnione są w sposób zwarty niemal wszystkie działy zwykłego dziennika.

—:::—

Sędzia-łapownik urzęduje za wiedzą władz.

„Głos prawdy“ otrzymał wiadomość z głębokiej poprawdy prowincji, stwierdzającą, że i do nieskażonego dotychczas korupcją sądownictwa zaczyna wkraczać wielkimi krokami zaraza rosyjskiego stylu, łapownictwo. Oto do sądu pokoju w Kurowie, powiatu puławskiego zjechał niejaki p. Stanisław Więciorek, jako sędzia. Powiadają, że na urząd sędziowski wybił się na kresach (z dozorcy więziennego w Chełmie słuchajcie!), gdzie nabrawszy wprawy w urzędowaniu jako nieprzebierający w środkach łapownik zjechał urzędować do Sądu Pokoju w Kurowie. Od chwili przybycia i zainstalowania się na stanowisku, o p. Więciorku zaczęły krążyć plotki o kobiałkach z masłem, jajami i t. p. a potem szmer niezadowolenia i jakoby skargi, z powodu których p. Więciorek nawet miał wyjechać. Jednak gdy wszystko ucichło, orgia przekupstwa i terroru moralnego ze strony pana sędziego rozlała się jeszcze szerzej i widoczniej.

W ostatnich czasach zjechał na wizytację sądu wizytator z Sądu Apelacyjnego w Lublinie p. Niuciński. Widocznie dobrze poinformowany, p. wizytator chwyta nić i snuje spory kłębek spraw sądzonych przez p. Więciorka i jego zawsze nietrzeźwych łapowników. Na posterunku policji w obecności przodownika rozpoczęły się badania i w rezultacie spisano wiele protokołów o tem, jak to p. Więciorek oprócz pensji z Min. sprawiedliwości, kazał się suto opłacać tak skarżącym jak i oskarżonym (a nierzadko obu stronom jednocześnie — wtedy dyplomatycznie wyjeżdżał w dniu sprawy). To też każdy protokół w treści swej zawierał żyto, pszenicę, miód i t. p. wiktuały, spływające obficie do spiżarni gospodarczej sędziny.

Po zbadaniu świadków i spisaniu stosu papieru oczekiwano natychmiastowego zawieszenia p. Więciorka. Tymczasem p. Więciorek nietylko, że zawieszony nie został, lecz w najlepsze urzęduje nadal w sposób dotychczasowy. Otrzymawszy pensję na listopad, wygraża się tym, „co go oskarżyli“ intrygując po urzędach.

Powiadają, że w ślad za p. wizytatorem wyjechali osobiści **przyjaciele p. Więciorka** i... wszystko skończyło się na złożeniu prośby przez niego o zwolnienie od 1. stycznia 1925 r., która została przyjęta...

Zamiast takiego **łapownika, zawiesić** w urzędowaniu, ukarać, uwięzić, dla przykładu, traktuje się go... w rękawiczkach, aby przypadkiem inni jemu podobni zbytnio się nie przerazili.

Tak się wrzód nie wycina.

—:::—

Z sali odczytowej.

Czy zmierzch teatru?

Problemem tym zajął się wczoraj obszernie wybitny pisarz i poeta, Józef Jedlicz na drugim Wieczorze kultury teatralnej z cyklu odczytów na ten temat, zainicjowanych przez dyr. Frączkowskiego. Walnym wrogiem teatrów są, zdaniem prelegenta, kina, a obok kin, sporty. Sporty sprawiły, że zniknęła gwardja, jaką dawniej dla teatru była młodzież, która interesowała się każdem przedstawieniem, dla której każdy nowy utwór, ukazywany ze sceny stawał się rewelacją, przedmiotem dyskusji. Oczywiście nie sama tylko młodzież sprawia, że pustki są w teatrze, przyczyniają się do tego i dorośli, jedni wskutek zblazowania, inni wskutek wyczerpania, najgłówniej jednak wskutek ciężkich warunków ekonomicznych.

Czynniki te są dla teatrów niebezpieczeństwem wielkiem, ale niebezpieczeństwo to słabiej występuje wśród narodów o wysokiej kulturze, jak np. Francja lub Anglja. Jawią się tam, gdzie kultura stoi wysoko, twórcy liczący się z dachem współczesności, jednając w ten sposób tłumy dla teatru.

W mniej pomyślnem położeniu znajduje się teatr niemiecki z powodu ciężkich warunków życia inteligencji tamtejszej, a w pierwszym rzędzie z powodu czysto handlowej polityki tamtejszych teatrów, które są przeważnie przedsiębiorstwami, obliczonemi na dochód. Ale mimo złych warunków ekonomicznych, a może właśnie dla reaktywowania potrzeby teatru u szerokich rzesz ożywiła się tam niesłychanie twórczość i dzięki temu niema takiego dystansu między publicznością a teatrem niemieckim. Rozwija się tam dramat ekspresjonistyczny, satyra, dramat neochrześcijański nawet.

W Rosji jest dramat utrzymywany przez rząd i dzięki temu nie grozi teatrom tamtejszym upadek.

Najgorzej bodaj jest w Polsce, nie mówiąc o samym Lwowie, gdzie jest bezprzykładnie źle... Pod względem techniki teatralnej, nawet najlepsze teatry nie odpowiadają warunkom chwili, bo ich repertuar nie stoi na wysokości zadania.

Znany krytyk Lorentowicz rozpisał ankietę, która dała wynik, że większość teatrów w Polsce (a jest ich 39) żywi się repertuarem obcym. Najlepiej pod tym względem przedstawia się repertuar teatru krakowskiego. Pozatem jest to jedyny teatr, który wystawia sztuki ludowe.

Jest jakky jakaś tajemna konwencja wśród kierowników teatrów, którzy bojkotują twórczość ludową. Problemy wynikające ze zmian społecznych nie znajdują u nas żadnego odbicia w twórczości. A nie ulega wątpliwości, że publiczność chętniejby uczęszczała na sztuki ludowe, niż na głupie farsy.

Wogóle twórczość nasza współczesna nie nadąża za problemami chwili, nie odpowiada tęsknotom szerokich rzesz. „Eksperymenty“ twórcze w postaci sztuk piętnujących, wyśmiewających paskarstwo nie zasługują na wzmiankę. I dziś jest sytuacja taka, że za polskie pieniądze, za subwencje rządowe i miejskie wystawia się sztuki obce, bo te jąszcze najlepiej się opłacają. Teatry nasze tkwią w szablonach w karygodnej, zabójczej rutynie, czego typowym przykładem jest od 40 lat grana bezwartościowa sztuka niemiecka „Młynarz i jego córka“, (we Lwowie graną niedawno przy pustej widowni i absolutnym braku zainteresowania tak widowni, jak i artystów. Przyp. red.) mimo, że nasze dramaty ludowe stoją bez porównania wyżej. Dzisiejsze teatry muszą wytężyć swoją świadomość teatralną ponadto wytężyć energję w kierunku pobudzenia twórczości dramatycznej.

Mowce wyraził przekonanie, że do wzbudzenia zainteresowania teatrem i zbogacenia repertuaru, przyczyniłyby się niemało konkursy na utwory dramatyczne z większemi premiami, ogłaszane przez gminy lub inne zbiorowe ciała. Obok tego zdaniem mowcy konieczne jest wykształcenie krytyków, i na ten cel powinno się kreować specjalne katedry na uniwersytetach. Krytycy wykształcą publiczność teatralną.

W dyskusji zabierał głos dyr. Frączkowski, który zwrócił uwagę na upadek twórczości nie tylko u nas, ale na całym świecie. Ale zmniejszanie się twórczości nie wpływa nigdzie na upadek teatru.

P. Orzechowski podkreślił, że zmierzch teatru powoduje nie brak twórczości, ale brak kierowników, którzyby znaczenie teatru zrozumieli, brak dobrych inscenizatorów, dobrych aktorów.

Zabierał jeszcze głos p. Mirski, który m. in. wspomniał, że na brak zainteresowania teatrem złożyły się u nas wieki całe: najpierw życie kastowe, kiedy teatr nie służył ogółowi, a potem wiek niewoli ciężkiej.

Szkoda, że z powodu spóźnionej pory nie mogło się w tej aktualnej sprawie wypowiedzieć więcej ludzi. Bo obok wymienionych dużo jest jeszcze przyczyn, które teatr sprowadzają do upadku. Bodaj, że najważniejsze jest brak dobrych aktorów. Nie wiem, czy na 39 teatrów, posiadamy 39 dobrych aktorów w Polsce. W Warszawie, jak to każdy zauważyć może w teatrach świecą 2 czy 3 gwiazdy, — reszta to mało inteligenty, szary, niewykształcony tłum.

—:::—

Komunikaty

* KONFERENCJA KOBIET P. P. S., odbędzie się dnia 30. b. m. o godz. 10. rano w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. Uprasza się Organizacje kobiece P. P. S. na prowincji o wysłanie delegatek.

„ŻYCIE“ Z. N. M. S. Wieczór dyskusyjny z referatem kol. Skalaka na temat „Marks — Bernstein — Bauer, etapy myśli socjalistycznej“, odbędzie się w sobotę, dnia 29. listopada o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek l. 3, II. p. Goście i sympatycy mile widziani.

Zarząd.

× ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW GASTRON.- HOTEL., (oddział kelnerów) zwołuje na **czwartek, dnia 27. listopada 1924 r.** o godz. 12 w nocy w sali restauracji Parku Kościuszki Nadzwyczajne Walne Zgroadmzenie.

Porządek dzienny:

1) Sprawa ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.
2) Wybór delegatów do Rady Zw. Zawod.
3) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność spraw uprasza się Tow. o bezwzględne przybycie.

W razie braku kompletu o godz. 12-tej Zgromadzenie odbędzie się o godz. 1-szej z tym samym porządkiem bez względu na komplet, a powzięte uchwały będą prawomocne. **Zarząd.**

× II. WIECZÓR PROJEKCYJNY staraniem Sekcji narciarzy „Czarni“ odbędzie się w piątek, dnia 28. listopada b. r. o godz. 6.30 w sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda 5). Dalsze oryginalne przeźrocza objaśniać będą i tym razem nasi sportowcy którzy byli świadkami zawodów w Colombes i Chamonix. Wstęp dla młodzieży szkolnej 20 gr. dla starszych 50 groszy.

× POSIEDZENIE NAUKOWE TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO, odbędzie się w piątek, 28. b. m. w sali Instytutu Historji i Sztuki w Uniwersytecie Jana Kazimierza (ul. Mikołaja 4, II. p.). Na porządku dziennym odczyt dra Ant. Prochaski p. t.: „Paszkwil na hetmana Żółkiewskiego w 1618 r.“.

× Z ŻYCIA ZWIĄZKU LEGIONISTÓW. W sobotę dnia 29. listopada o godz. 7. wieczór. w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. wygłosi ob. dr. Marja Strońska referat p. t.: „Powstanie listopadowe“. — Obecność wszystkich Legionistów i Strzelców konieczna. Sympatycy i goście mile widziani. Wstęp wolny.

W niedzielę dnia 30. listopada b. r. otwartą zostanie w lokalu Ligi Kobiet, plac Akademicki l. 1., o godz. 11. rano Gwiazdkowa Wystawa Obrazów. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

W niedzielę dnia 2. grudnia b. r. w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. punktualnie o godz. 7-mej wieczór odbędzie się konstytuujące zebranie Koła żon i wdów Leg. Polsk. na które zaprasza Zarząd Okr. Związku, wszystkie zainteresowane Panie i prosi o liczny współudział.

Z ruchu robotniczego.

§ KONFERENCJA RADY ZW. ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek, dnia 28. listopada o godz. 7. wieczór w lokalu własnym, ul. Ossolińskich l. 10. Zarządy Związków są proszone o wyrównanie opłat zaległych, które nie mogą przekraczać okresu 2 miesięcy pod utratą prawa głosowania Ilość delegatów jak poprzednio 1 na 50 czł. płacących.

Andreasik. Żelaszkiewicz.

Oświadczenie.

W sprawie honorowej p. Artura Goldmana przeciw p. Janowi Szczyrkowi nabrali zastępcy obu stron przekonania, że zarzuty uczynione p. Goldmanowi w artykule Dziennika Ludowego Nr. 1. z dnia 2. stycznia b. r., a uwłaczające jego czci są nieuzasadnione, a temsamem ja jako autor tego artykułu zarzuty te odwołuję i przepraszam p. Goldmana za wyrządzoną mu przykrość. **Jan Szczyrek.**

Różne.

DZIESIĘCIOLETNI STUDENT i SZESNASTOLETNI ASTRONOM. Donoszą z Nowego Jorku, że niezwykłe zainteresowanie wśród tamtejszych psycho - pedagogów budzi zdumiewający rozwój umysłowych zdolności, obserwowany u żydowskiego chłopca, nazwiskiem Artur Gottesmann. Dziesięcioletni Gottesmann w następstwie świetnego złożenia wszystkich obowiązujących egzaminów przyjęty został na zwyczajnego słuchacza uniwersytetu w Nowym Jorku.

Jednocześnie ten sam dziennik publikuje informacje z Kopenhagi, według której 16-letni Rengt Strömgren, syn profesora uniwersytetu, przedstawił rozprawę z dziedziny astronomji, która została wyróżniona przez szwedzką Akademję Nauk i którą Akademja niebawem ogłosi drukiem. Młodzieniec ten już w trzynastym roku życia zdumiewał w Magdeburgu wszystkich profesorów swą rozległą wiedzą astronomiczną.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.